Rok XVII^ty. Nr. 22.



Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela trzecia po Zielonych Świątkach, dnia 5. Czerwca 1853.

Religia.

O święceniu Niedzieli.

(Dokończenie.)

Bóg nie postanowił Sabbatu na to, aby ludzie próżnowali, jak mówi Chryzostom Ś, ale na to, aby się w tym dniu całkiém oddali Nabożeństwu i rozmyślaniu.

Piérwsi więc Chrześcianie nie uważali Niedzieli za dzień odpoczynku, ale obchodzono ją w największéj radości i weselu. Najczęściéj ubierali się w białe szaty, bo kolor biały oznacza niewinność, czystość, świętość, a święcie chcieli święta przepędzać. Że Chrześcianie pilnie na Nabożeństwa uczęszczali, o tém świadczą wszyscy Ojcowie kościoła. Mówią bowiem: Na dniu Zmartwychwstania Pańskiego, który to dzień Niedzielą nazywamy, schadzamy się wszyscy społem, aby Bogu złożyć dzięki za wszystkie odebrane łaski i niewymowne dobrodziejstwa przez Jezusa Chrystusa.

Ś. Leon powiada, że z podwojoną troskliwością i uroczyściéj ozdobione były kościoły na Niedziele i Święta; pomnożono światła, ornaty wydobyto najlepsze, a nawet i śpiewy były wznioślejsze.

Uroczystość zaczynano piérwszemi Nieszporami, to jest od wieczora dnia poprzedniego, Soboty, lecz nie zawcześnie, aby nie myślano, że razem z Żydami Sabbat obchodzą. Na owém Nabożeństwie nieszporném brali udział nie tylko Duchowni, ale téż wszyscy wierni. Lecz skoro wierni ten zwyczaj w ogóle poniechali, natenczas zaczęto liczyć uroczystość od północy do północy. Kościół tylko zatrzymał dawny ów zwyczaj, gdzie każda uroczystość dniem wprzódy, to jest pierwszemi Nieszporami, się zaczyna.

Od dawna było najpiérwszą i najważniejszą powinnością w Niedziele i Święta Mszy ś. słuchać. W Niedzieleto wychodzili pustelnicy z swych puszcz i kryjówek, aby być przytomnymi na ofierze Mszy ś.; — wieśniacy udawali się do miasta, i panowie opuszczali swe dobra i przepędzali cały ten dzień w kościele.

Nikt się nie wyłączał od uczęszczania na Mszę ś.; nikt w domu nie został, wszyscy śli do kościoła; i to uważano za wielki występek, jeżeli kto Mszę ś. w Niedzielę i Święto opuścił.

W Węgrzech było prawo, że temu, kto Nabożeństwo Niedzielne opuścił, głowę całą ogolono. Mój Boże! a teraz ilużto bez przyczyny najmniejszéj w domu siedzi, a o Mszy ś. nie pomyśli; niejeden jest kontent, jeżeli jaką taką wymówkę sobie wynajdzie, a tém samém siebie oszuka. Gdyby to prawo dzisiaj u nas istniało, aniby brzytew nie stało, głowy tym wszystkim golić, co Mszę ś. opuszczą.

Dawne prawa kościelne stanowiły, że kto przez trzy Niedziele opuścił Mszę ś., został z grona wiernych wyrzucony, czyli exkomunikowany.

Inne prawa stanowiły, iż niewolno było nikomu opuścić kościół przed błogosławieństwem kapłańskiém, albowiem każdy jest obowiązany w Niedziele i Święta całéj Mszy ś. z nabożeństwem i uwagą słuchać. A teraz niejednemu duszno w kościele; ledwo po pół Mszy ś., już ucieka, a nawet często tam, gdzie na niego z kieliszkami czekają. Tam mu się nie znudzi, tam mu nie duszno, ale w kościele to godziny już nie może wytrzymać.

Powiększano uroczystość Niedzielną jeszcze przez uczynki miłosierne, osobliwie przez jałmużny, które po Nabożeństwie zbierano i pomiędzy potrzebujących i ubogich rozdawano. I te już zalecał Apostół Paweł Ś., aby je w Niedziele zbierano. I dla tego Chrześcianie wstrzymywali się w Niedziele i Święta od wszelkich zabaw i uciech światowych, bo ich cała radość miała być duchowa, na połączeniu duszy z Bogiem. I ztądto Cesarze zakazali w Niedziele wszelkie widowiska, publiczne zabawy, tańce, wesoła i t. p. Tak uroczyście przedtém obchodzono Niedzielę. — Dzisiaj to kupują i przedają, bawią się i tańczą, jakoby Niedziela na to przeznaczona była. Przypatrz się Żydom, oni ci w Sabas nic nie sprzedadzą, a po co ty w Niedzielę kupujesz? tańce, hulanki; aż serce się kraje z żalu, że w te dni, gdzie ludzie najwięcéj mają czcić i chwalić Boga, oni go najbardziéj obrażają. Czém większe Święto, tém większa rozpusta, a tém samém tém większa obraza Pana Boga. Czyż to nie ślepota? O Bracia moi! unikajcie tego, abyście zguby wiecznéj z takiego święcenia świąt nie odnieśli.

W dawnych czasach nie wolno było przed Mszą ś. nic pożywać, a to że w Niedzielę przystępowano do Sakramentów Świętych, i aby każdy z tém bardziéj skupionym duchem był przytomnym owéj Najświętszéj Ofierze, która się za nas na Ółtarzu odbywa. — I w tém się czasy zmieniły. Teraz to każdy piérw pomyśli o naładowaniu żołądka, a dopiero udaje się do kościoła. A tak ociężały nie może wznosić się duchem do Boga, bo go ciało przyciąga do ziemi; a przytém sobie nieraz na modlitwie w domu Bożym zasypia spokojnie. — Sąd Boży nas czeka za takie znieważanie Świąt i Kościołów Bożych! — Pamiętajmy, że Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy.

Gospodarstwo.

O odłamywaniu liści u winorośli, jako o błędnym środku do przyspieszenia dojrzałości winogron.

Przez ogrodnika *Larass*, rodem Serba.

Podczas krótkiego mego pobytu i niedawno rozpoczętéj działalności w tutejszéj prowincyi (w Prusach zacho-

dnich), już niestety miałem często sposobność spostrzedz, jak ogólnie wierzą w następne prawidło: „że przez odłamywanie liści, okrywających winogrona, i przez wystawienie takowych na „piekące promienie słoneczne, dojrzałość „ich się przyspiesza."

O ile błędna jest ta zasada, starać się będę wyłożyć w następnéj rozprawce, w któréj: 1., uważać nam trzeba liście jako organ roślinowania; 2., działanie promieni słonecznych; 3., parowanie (ewaporacya) ciepłika podczas nocnéj pory z roślin i wstrzymanie tego parowania jako środek pobudzający dojrzałość owocu.

1. Liście są dalszym ciągiem kory, poprzerzynane są żyłami i składają się z tkaniny komórkowéj i spiralnych naczyń; ostatnie powleczone są łykiem (czyli częścią kory), w środku zawierają miazgę, i są to rurki, połączone z sobą mięsistą tkaniną liścia, która także zawiera w sobie wiele wydrążeń napełnionych powietrzem, albo gazami. — Mięso liściowe składa się z dwóch warstw; w obydwóch, tak w górnéj jak w dolnéj, są małe komórki. Te komórki tak są względem siebie ustawione, że się z nich liczne, wężowate kanały formują, które ułatwiają cyrkulacyą powietrza. Na powierzchni liścia są otwory i pory, które się otwierają i zamykają podług wpływów atmosfery. Za pomocą tych różnych naczyń i narzędzi, przerabiają liście sok z miazgi czerpany i wydzielają części ulotne, roślinie niepotrzebne; mają przez swe pory i otwory równą władzę wciągania, jako też wydzielania wyziewów i gazów, tak, że się zamykają lub otwierają, stósownie do potrzeby i do napływu powietrza. Wierzchnia zaś część skóry liścia zabezpiecza takowe od zimna i nagłych zmian atmosfery. Z tego się okazuje, że liście są w roślinach najgłówniejszém narzędziem wciągania i wyziewania potrzebnych lub niepotrzebnych żywiołów; a ztąd wynika, że gdy liści brakuje, niemoże się dobrze odbyć proces resorbyi i absorbyi w roślinach, i przeciwnie, że tylko wtenczas odbywa się dobrze funkcya wciągania (assymiliowania) i oddzielania żywiołów powietrznych, kiedy roślina opatrzona jest dostateczną ilością liści wystawionych na działanie powietrza i słońca.

2. Chemiczna siła rozpuszczalna promieni słonecznych daleko mocniéj działa w cieniu, jak w świetle, na rośliny; ztąd też spostrzegamy zawsze to zjawisko, że owoce, dojrzewające w cieniu, są daleko większe, lepiéj wykształcone i soczystsze, aniżeli w słońcu. Tak samo winogrona, które są ogołocone z liści, są małe, twarde, a nawet często wcale niedojrzewają. Zdaje się, jakby za nadto mocne działanie promieni słonecznych przeszkadzało kwasorodowi do wywięzywania się. Bóg przeznaczył owocom liście na ochronę, a ludzie je obrywają; liście będąc przezroczystemi, tyle właśnie dają cienia i tyle przepuszczają słońca, ile owocom do dojrzałości potrzeba. Kolor liści i ich tkanina wielce się przyczyniają do przyciągania światła. Także pociąganie farbą czarną ścian i murów szpalerowych, na których drzewa owocowe są rozpięte, bardzo się do ich wcześniejszego dojrzenia przyczynia; jestto teorya pana Metzgera, którą w ogólności mało gdzie zachowują.

3. Niepowinniśmy także pominąć działania liści na życie roślin podczas nocy; gdyż życie i oddychanie roślin pod-

czas nocy, jest drugą równie ważną połową ich wegetacyi. Jak podczas dnia rośliny od słońca nabierają ciepła, tak w nocy wyziewają z siebie ciepło; jestto zjawisko, które najwidoczniéj się przy hodowaniu szpalerów okazuje. Wszystkie ciała w naturze mają skłonność do wydzielania z siebie cieplika i oddawania go powietrzu. Przy pogodzie i jasném niebie największe parowanie cieplika odbywa się w nocy podczas światła księżycowego, które będąc także tylko odbitém światłem, to parowanie, czyli to draźnienie, wywołuje; wtenczas rośliny więcéj wydzielają z siebie cieplika, aniżeli wciągają, i są natenczas zimniejsze od otaczającéj ich atmosfery, bo powietrze ma wtenczas więcéj siły przyciągania cieplika, aniżeli wydzielania. Im bardziéj więc roślina wystawiona jest na wpływ powietrza i jasnego nieba, tém więcéj cieplika z siebie wydziela; ztąd też liście taką są ochroną przeciw zimnym nocom.

Z tego powodu byłoby bardzo dobrze, podług méj rady, w tych okolicach, jak i w naszéj prowincyi, gdzie winogrona już z trudnością dojrzewają, na noc, aż do dojrzenia winogron, spuszczać siatkę albo pytelek w formie rulonu na szpalery winorośli, ażeby tym sposobem zapobiedz wpływowi miesięcznego, czyli księżycowego światła, ażeby wstrzymać zbytnie wydzielanie cieplika z winorośli. Uważam ten środek za najskuteczniejszy do przyspieszenia dojrzałości winogron; zachowując przytém tę ostrożność, ażeby nie obrywać liści, i zachowując wszelkie inne przepisy przy hodowaniu winorośli potrzebne. Można także na próbę poczernić ściany szpalerowe, na których wino jest rozpięte.

Chcąc późniéj podać dokładny opis hodowania winorośli, miło mi będzie, jeżeli tym artykułem przynajmniéj zapobiegnę ogołacaniu winorośli z liści, i jeżeli zdołam przekonać hodujących wino, że właśnie liście są najdzielniejszym organem do przyspieszenia dojrzałości winogron. (Z Ziemianina.)

Rozmaitości.

Jenerał zakonu Jezuitów, X. Roothaan, przestał żyć w Rzymie dnia 8. Maja r. b. Urodził się w Amsterdamie dnia 23. Listopada 1785, wstąpił do zakonu Jezuitów dnia 18. Czerwca 1804, a dnia 9. Lipca 1829 mianowany został Jenerałem tegoż zakonu.

W Old-Panamie, w Ameryce, wykopano mnóstwo starorzymskiéj monety.

Zdania mędrców.

Kochani przyjaciele! nie masz prawdziwych przyjaciół na świecie.

—

Zazdrosny, to żelazo, które się własną rdzą trawi.

—

Próżne w ludziach zaufanie.

—

Bogactwa wzrok ślepią, a oślepnąć największe nieszczęście.

—

Najpiérw patrz, co masz czynić, a potém, czego ci się strzedz należy; a będziesz pełnił cnotę, i unikniesz występku.

—

Kto pieści dzieci za młodu, ten w starości na nie będzie płakał.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)